

Papież Franciszek

„Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien...” (Mt 10, 37). Miłość ojca, czułość matki, słodka przyjaźń między braćmi i siostrami – wszystko to, choć jest bardzo dobre i uzasadnione, nie może być przedkładane nad Chrystusa. Nie dlatego, że chciałby, abyśmy byli pozbawieni uczuć i uznania, lecz wręcz przeciwnie, dlatego, że sytuacja ucznia wymaga priorytetowej relacji z nauczycielem.

Każdy uczeń, czy to osoba świecka, kapłan, biskup, musi mieć relację priorytetową z Jezusem. Można by niemal dokonać parafrazy Księgi Rodzaju: Dlatego to mężczyzna opuści ojca swego i matkę swoją i złączy się z Chrystusem, a dwoje staną się jedno (por. Rdz 2, 24). Ten, kto daje się pociągnąć tą więzią miłości i życia z Panem, staje się Jego przedstawicielem, Jego „ambasadorem”, zwłaszcza poprzez swój sposób bycia. Do tego stopnia, że sam Jezus, posyłając uczniów na misję, mówi im: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (Mt 10, 40). Trzeba, aby ludzie mogli dostrzec, że dla tego ucznia Jezus rzeczywiście jest Panem, naprawdę jest centrum, całym życiem.

Fragment rozważań przed modlitwą „Anioł Pański”, 02.07.2017 †



Ks. abp Tadeusz Kondrusiewicz

Tonąc w fałszywym rozumieniu wolności, człowiek stawia siebie na miejscu Boga. Zamiast

tego, by wierzyć we Wszechmogącego, wierzy wyłącznie w samego siebie. W ten sposób stworzony przez Boga porządek wywraca do góry nogami. W wyniku czego współczesny świat przeżywa sporo różnorakich kryzysów i gorączkowo szuka z nich wyjścia. Jednak gdy pękają ściany domu, nie wystarczy tylko otynkować szczeliny: to nic nie da. Koniecznie trzeba umocować fundament.

Te same reguły działają również w społeczeństwie. Chrystus mówi, że dom swojego życia powinniśmy budować nie na piasku, tylko

na trwałym duchowym fundamencie, którym jest mocna wiara, przejawiająca się w codziennym życiu. Niestety, duchowy stan współczesnego świata i naszego kraju nie jest najlepszy. Sami dobrowolnie ustępujemy wirusowi sekularyzmu i nie chcemy przyjąć leku na tę zakaźną chorobę. Jeśli zapominamy o swoich chrześcijańskich korzeniach, a gonimy za ideologiami, które nie tylko nie uznają Boga, lecz także nie szanują człowieka, stworzonego przez Boga na swój obraz i podobieństwo, niszczymy fundament naszej chrześcijańskiej cywilizacji.

Fragment homilii wygłoszonej podczas Mszy św. w Trokielach, 08.07.2017